DOI 10.14746/so.2015.72.2.17 ISSN 0081-0002

URSZULA KOWALSKA
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O „gęstej" twórczości Władysława Sikory
Libor Martinek, *Władysław Sikora*, Opava, 2015, ss. 152

Na miłość Boską i ludzką – zaufajmy życiu i zaufajmy poezji![1]

(…) źródłowe znaczenie samego słowa „granica", łacińskiego finis i pokrewnego mu finitimus – „pograniczny", związane jest bardziej z pojęciem bliskiego sąsiedztwa niż ze szczelnym odizolowaniem. To jest specyfika regionu, który można nazwać pograniczem, a więc takim miejscem, gdzie granice są wewnątrz, a nie na zewnątrz bliskiego nam obszaru[2].

Region – pojęcie trudno i niejednoznacznie definiowalne. W uproszczonym ujęciu stanowi obszar, który wyznaczają cechy pozageograficzne, takie jak język, kultura czy tradycja. Pogranicze jest regionem specyficznym, przestrzenią, w której mieszają się wpływy różnych kultur, przestrzenią, w której toczy się artystyczne, literackie, językowe i codzienne życie „podwójne", „zwielokrotnione". Jest więc regionem z mglistą tożsamością, niejednoznacznie definiującą się poprzez język i poprzez literaturę. Obciążonym nieznośnym bagażem pogranicznej historii oraz nieznośnym bagażem dyskusji o własnej (sprzężonej z cudzą) pogranicznej tożsamości. „Nikt, kto stamtąd – nie może obojętnie obejść tego miejsca w swoim życiu i musi dokonać konkretnych wyborów, nawet jeśli przystaje na obojętny indyferentyzm" – pisał we wstępie do skromnego zbioru zaolziańskiej poezji, wydanego w 1990 roku Tadeusz Kijonka[3]. W takiej i o takiej przestrzeni tworzył Władysław Sikora, artysta, któremu Libor Martinek poświęcił swoją ostatnią pracę. Autor monografii podjął tym samym temat niełatwy, a pod skromnie brzmiącym tytułem zawarł nie tylko refleksję nad twórczością jednego z ważniejszych przedstawicieli tzw. poezji czeskiego Těšínska (czy też, jak „wolą" Polacy, regionu Zaolzia), ale także (a może przede wszystkim) przybliżył problematykę literatury polskiej mniejszości w Czechach, twórczości powstającej na trudnym tożsamościowo, politycznie i geograficznie obszarze, niełatwo także klasyfikowalnej, balansującej na granicy (dosłownie i w przenośni) różnych tradycji lite-

[1] W. S i k o r a, *Renacie*, http://putzlacher.net/teksty/sikora.htm, (dostęp: 02.12.2015).

[2] K. C z y ż e w s k i, *Limes i agora*, w: idem, *Linia powrotu. Zapiski z pogranicza*, wstęp P. Huelle, Sejny 2008, s. 86.

[3] *Z biegiem Olzy. Antologia polskiej poezji zaolziańskiej*, wyb. i oprac. T. Kijonka, Katowice 1990, s. 7.

rackich – między polskim, czeskim i wreszcie těšínskim (zaolziańskim) kulturalnym dorobkiem dwudziestego wieku. Wszystko to Libor Martinek uczynił w pracy naukowej, napisanej z eseistyczną swadą, przeznaczonej również dla czytelnika „niewtajemniczonego".

Nie można z pewnością interpretować twórczości Władysława Sikory w oderwaniu od regionalizmu. Przejawia się on na wielu płaszczyznach: poprzez emocjonalny stosunek do bliskiej przestrzeni, połączony z niewymuszonym lokalnym patriotyzmem, poprzez nawiązania do znanych miejsc, w przypadku Sikory, dobrze rozpoznawalnej i bliskiej przyrody, czy też poprzez twórczą współpracę z regionalnym środowiskiem literackim i artystycznym. Światy Sikory zaludniają prawdziwe postaci, istotne dla danego kręgu kulturowego. Jego teksty charakteryzuje folklor czy wreszcie wpisana w tę twórczość potrzeba formułowania literackiej odpowiedzi na egzystencjalne pytania a niekiedy swoiste społeczne zamówienie. To utwory reagujące na zagrożenie i sprzeciwiające się zagrożeniom, takim jak utrata tożsamości czy kulturowych i społecznych personaliów. W polsko-czeskiej historii to tematyka niełatwa, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę teren wciąż, wbrew upływowi lat, obecny w gorących dyskusjach po obu stronach granicy. Zaolzie, Těšínsko – wahanie pojawia się już na etapie nazewnictwa, którym zresztą autor omawianej monografii również w swojej pracy naukowej się zajmował. To teren trudny – pod każdym względem, także w kontekście historycznoliterackich klasyfikacji. W refleksji Martinka nie brakuje zresztą przykładów innych artystów, których losy związane są z tym regionem i którzy także mierzą się z tematyką wykorzeniania (i to podwójnego), życia na obszarze w sposób sztuczny oraz jednocześnie nieubłagany rozdzielonym rzeką Olzą. Badacz przywołuje między innymi nazwiska Wilhelma Przeczka (zmarłego w 2006 roku) czy Renaty Putzlacher-Buchtovej. Ale, jak wynika z rozprawy Libora Martinka, twórczość Władysława Sikory zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na region, w którym powstaje.

Na ponad stu stronach Libor Martinek przedstawia twórcę, który reprezentuje ważną dla polskiej kultury tradycję literatury regionu Zaolzia. To pierwsza monografia w cyklu Spisovatelé Těšínska, więc można spodziewać się, że opowieść o Sikorze zapowiada kolejne, prezentujące dorobek literacki także innych poetów i prozaików tego obszaru. Tak zresztą wynika z uwagi zamieszczonej w komentarzu poprzedzającym recenzje wydawnicze (ich autorami są Krystyna Kardyni-Pelikánová oraz Martin Pilař), również włączone do monografii. Publikacja otwiera więc szerszy cykl, poświęcony twórcom regionu Zaolzia oraz rozwojowi literatury tego obszaru. Literatury, która musiała (i zapewne musi) istnieć w skomplikowanej sytuacji społecznej i politycznej, na granicy kilku kultur. Oczywiście praca Libora Martinka nie powstaje w próżni – obserwacje literatury tworzonej w tej szczególnej przestrzeni zajmują badaczy, krytyków i innych pisarzy od lat, a recenzje i refleksje na temat dzieł Władysława Sikory pojawiały się regularnie, chociażby na łamach regionalnych czasopism, które cytuje Martinek. Jednak zainteresowanie literaturą polskiej mniejszości powstającą na czeskich terenach, pozostaje w dużej mierze wciąż jednostronne, w znikomym stopniu odnosi się do czeskich badaczy, mimo iż z geograficznego punktu widzenia jest to literatura wpisująca się również w czeską tradycję piśmienniczą. Libor Martinek postać Sikory przybliża więc czytelnikowi czeskiemu, ukazując jednocześnie skalę zainteresowania tematyką w polskiej krytyce literackiej i publicystyce (autor, omawiając kolejne tomy twórczości Władysława Sikory powołuje się między innymi na artykuły takich badaczy i publicystów jak: Leszek Bakuła, Kazimierz Kaszper, Tadeusz Kijonka, Bronisław Bielan, Henryk Jasiczek, Edmund Rosner, Bogusław Sławomir Kunda czy

Stanisław Srokowski). W tej rekapitulacji istniejących, mniej lub bardziej krytycznych refleksji na temat twórczości Sikory, mimo wszystko nie brakuje jednak także głosów czeskich, na przykład ostrawskiego krytyka literackiego Drahomíra Šajtara czy historyka literatury, krytyka i tłumacza Oldřicha Rafaja.

Opowieść o Władysławie Sikorze nie jest jednak tylko historią jego utworów czy interpretacją wybranych wierszy. Libor Martinek śledzi życie i działalność artystyczną Sikory na tle burzliwych dwudziestowiecznych wydarzeń, przygląda się przemianom tej twórczości i, jak sam niejednokrotnie stwierdza, jej dojrzewaniu. Uwagi redakcyjne, dołączone fotografie i recenzje, obszerne przypisy, indeks, odsyłacze do tekstów źródłowych, tłumaczenia na język czeski (zarówno poezji, jak i fragmentów recenzji czy opracowań poświęconych twórczości Sikory) – obecność wszystkich tych elementów sprawia, że najnowszą książkę Libora Martinka należy przede wszystkim docenić za ogromną pracę dokumentalistyczną, zbierającą i analizującą najważniejsze informacje o twórczości Władysława Sikory, jednocześnie przywołującą regionalny kontekst kulturowy, literacki, historyczny, polityczny i społeczny. Wybrane wiersze zostały przez badacza szczegółowo omówione, najważniejsze recenzje i opinie o poezji Sikory przywołane i przetłumaczone na język czeski, obszerna informacja bibliograficzna, odsyłająca do czeskich i polskich źródeł doskonale zaś tekst uzupełnia. Nie ma w tym nic zaskakującego, wszak autorem monografii jest znawca od lat zajmujący się tym terenem – jego językiem, problemami z terminologią i definiowaniem, twórczością innych pisarzy – przyglądający się więc nie tylko literaturom i kulturom w kontakcie, ale także wielowymiarowym problemom z określaniem własnej tożsamości, z wyznaczaniem geograficznych, kulturowych i mentalnych granic (o ile takie istnieją…), z literacką próbą autoidentyfikacji w niełatwej (choć ukochanej) przestrzeni. Mimo tego silnego związku Sikory z regionem, który poniekąd determinuje jego życie i twórczość, z monografii Libora Martinka wynika jednak bardzo ważne spostrzeżenie, potwierdzające problemy z klasyfikacją mniejszościowych literatur. Nie należy bowiem lekceważyć związku między twórczością zaolziańskiego poety (choć określanie Sikory tym mianem wydaje się uproszczeniem, biorąc pod uwagę jego działalność prozatorską oraz dramaturgiczną, o której także obszernie wspomina Libor Martinek) z tradycją literatury narodowej. Na uwagę zasługują zaś przede wszystkim inspiracje podkreślane przez badacza – związane z twórczością Awangardy Krakowskiej (ze szczególnym uwzględniłem „oszczędnej w słowach i bogatej w treści" poezji Juliana Przybosia), ale także z symboliczną i nasyconą neologizmami poezją Bolesława Leśmiana czy lingwistycznymi grami Tymoteusza Karpowicza. Zauważane przez krytyków są również młodopolskie reminiscencje, nie zawsze jednak pozytywnie oceniane (jak chociażby w przypadku recenzji Leszka Bakuły, na które w kilku miejscach powołuje się Martinek). Autor monografii wskazuje także na obecne w twórczości Sikory inspiracje poezją Siergieja Jesenina i czeskiego poety Ivana Diviša.

Rozdział pierwszy monografii jest poświęcony Sikorze jako przedstawicielowi współczesnej polskiej literatury ziemi cieszyńskiej, z naciskiem na usytuowanie dorobku pisarza w szerszym kontekście literatury narodowej, której istotnym i nieodłącznym obszarem powinna pozostać twórczość zaolziańskich autorów. Taki zresztą był zamysł literackiego pokolenia, które swoje istnienie proklamowało wydaniem almanachu *Pierwszy lot* w 1959 roku w Czeskim Cieszynie, i do którego, debiutując na początku lat sześćdziesiątych XX wieku, Sikora należał. Jak konkluduje Libor Martinek, celem działalności literackiej poko-

lenia było stworzenie reprezentatywnej dla regionu literatury, która nie pełniłaby funkcji twórczości mniejszościowej w Czechach, ale stałaby się integralną częścią narodowego piśmiennictwa. Oprócz omówienia dorobku Władysława Sikory oraz roli jaką odegrał w kształtowaniu się świadomości dotyczącej polskiej literatury powstającej na tym obszarze, w tekście Libora Martinka znalazło się także miejsce na przybliżenie środowiska literackiego polskich mieszkańców regionu, przywołanie najważniejszych periodyków (takich jak: „Głos Ludu", „Zwrot", „Jutrzenka", „Ogniwo", „Nasza Gazetka", „Kalendarz Śląski") czy inicjatyw (np. Trójkąt Bermudzki – stowarzyszenie artystyczne założone przez Władysława Sikorę wraz z Kazimierzem Jaworskim i Bronisławem Liberdą). Interesującym dopełnieniem jest także informacja o popularyzatorskiej działalności Sikory, jego zaangażowaniu w promowanie polskiej literatury regionu, w jej przybliżanie i wyjaśnianie czeskim oraz polskim czytelnikom. Dalsza część monografii Libora Martinka przynosi obszerne omówienie debiutanckich i późniejszych tomów poetyckich Sikory – twórczości, która (jak niejednokrotnie podkreśla autor, usprawiedliwiając się za użycie mało wysublimowanej metafory): „dojrzewa niczym wino". Uwadze badacza nie mogła umknąć przemiana twórczości Władysława Sikory po dramatycznych wydarzeniach 1968 roku (pojawia się tu między innymi wspomnienie nieoczywistego, na tle pozostałej twórczości, wiersza poświęconego Janowi Palachowi), losy jego tekstów, które w okresie „normalizacji" ukazywały się w drugim obiegu czy wreszcie „ślady obecności", prowokujące lekturę w kluczu autobiograficznym. Kolejne części monografii dotyczą prozatorskiej (publicystycznej i eseistycznej) działalności literackiej artysty oraz charakterystycznych motywów w jego poezji i prozie. Nie zostało pominięte przez badacza także zagadnienie recepcji omawianej literatury w Czechach, co stanowi swoistą klamrę, domykającą opowieść o artyście funkcjonującym na pograniczu dwóch języków, kultur i literackich tradycji. Swoistym dopełnieniem monografii są rozdziały ukazujące pisarza w jeszcze innych odsłonach – jako współpracownika cieszyńskiego teatru kukiełkowego Bajka, jako tłumacza, publikującego przekłady między innymi z języka rosyjskiego, czeskiego, słowackiego i serbołużyckiego oraz jako znawcy czeskiej i słowackiej literatury, piszącego krytycznoliterackie felietony.

Wydaje się, że to koniec lat sześćdziesiątych staje się dla Sikory i jego twórczości ważną cezurą, pewną datą graniczną, sprawiającą, że wcześniejsze próby znalezienia dla siebie miejsca w polskiej tradycji literackiej kończą się powrotem do „małej ojczyzny", regionu, który w momentach historycznych i politycznych niepokojów stanowi paradoksalnie gwarancję zachowania choćby pozorów normalności. W tym kontekście poezja Sikory dojrzewa, by zatoczyć koło, wrócić do tematów bliskich, regionalnych, do literackich i biograficznych korzeni. Ten powrót z pewnością jednak nie jest cofaniem się, raczej dostrzeżeniem na nowo i z innej perspektywy tematu, który jest i powinien być wpisany w literaturę tego regionu, który w naturalny sposób determinuje twórczość zaolziańskich poetów. To zresztą, jak się zdaje, jeden z charakterystycznych motywów współczesnej literatury polskiej, która powraca do „mikroprzestrzeni", tematyki „małych ojczyzn", podkreślając ich specyfikę, odrębność, wielokulturowość, a przede wszystkim, co wyraźnie widać w twórczości Sikory i na co Libor Martinek zwraca uwagę – swoistą magię. Być może więc Martinek publikując swoją monografię wpisuje się w coraz bardziej dziś popularną literaturoznawczą tendencję: na przekór hałaśliwej, wszechobecnej i zglobalizowanej kulturze masowej prezentuje „małą" (pod względem terytorialnym), pozornie skromną kulturę, która cieszy się coraz większym zainteresowaniem, która zaczyna być dostrzegana po obu stronach granicy

(choć mówienie o wyraźnej granicy w kontekście tego regionu wydaje się pewną niezręcznością). Problemy z klasyfikacją tej literatury stają się tematem ostatnich lat, zaś dostrzeganie regionalnej odrębności, zanurzonej w historii, kulturze, literaturze czy folklorze obszaru, to jedno z zadań współczesnej humanistyki. Rodzi się jednak pytanie, czy czeski czytelnik też będzie zainteresowany tą twórczości i czy w ślad za wnikliwą literacką biografią Władysława Sikory ukaże się na przykład przetłumaczony w całości tom jego wierszy? Jak wynika z monografii Libora Martinka takiego tłumaczenia wciąż brakuje, mimo istnienia wielu pojedynczych przekładów poezji Sikory oraz jednego dwujęzycznego, polsko-czeskiego tomu pod znamiennym tytułem *Gęste było życie* / *Hustý život býval*.

Monografia ukazująca artystyczne życie Władysława Sikory prezentuje szczegółowe omówienie twórczości poety, w którego literackim dorobku można odnaleźć także wspomnieniową prozę, publicystykę i dramat. Obrazy najbliższej okolicy, dobrze znanych miejsc i przestrzeni przenikają się w niej z kwestiami społecznymi i politycznymi, a także z pytaniami natury egzystencjalnej. Jak pisze Libor Martinek, to literatura charakteryzująca się oszczędnością słowa i bogactwem wyobraźni. Zdecydowanie też przekracza granice regionu, mimo iż poszukuje odpowiedzi na fundamentalne pytania w najbliższym otoczeniu. Współzależność człowieka i przyrody dopełnia w tekstach Sikory symbioza tradycji i współczesności, dzięki czemu jego utwory można traktować jako rodzaj mostu między kulturami, epokami i tradycjami literackimi. Publikacja Martinka nie jest jednak bezkrytycznym hymnem pochwalnym – autor przywołuje polemiczne głosy i zarzuty formułowane przez krytyków, sam również zwraca uwagę na metamorfozę i dojrzewanie twórczości Sikory. Przekładając fragmenty polskich recenzji prezentuje czeskiemu czytelnikowi pełen obraz, ewolucję poezji, pokazaną przez pryzmat ówczesnej i współczesnej krytyki literackiej, wtajemnicza również odbiorcę w szerszy kontekst kulturowy, przywołując chociażby za Alfredem Wolnym charakterystyczne dla polskiej poezji Śląska Cieszyńskiego motywy, obecne również w spuściźnie po Sikorze, m.in.: ziemi, ojcowizny, domu, granic, powrotów i rozłąk czy poszukiwania mostów.

Władysław Sikora zmarł 22 października 2015 roku. Odszedł poeta, felietonista, tłumacz, autor sztuk teatralnych i jeden z „bardów" Zaolzia. Pozostała jednak jego twórczość, utrwalona między innymi w czeskich przekładach Libora Martinka i w jego najnowszej monografii. Pozostała literatura z historycznym i geograficznym balastem, poezja pełniąca funkcję sejsmografu, reagująca na zmienne nastroje epoki, a przy tym tak mocno skupiona na temacie najważniejszym – na człowieku. Poezja dojrzała, niczym wino.